

dotychczasowe wierzenia nie stwierdziły jeszcze, czy złożone pod Rogowem są pokładami węgla w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy też były naniezione przez lodowce, w tym wypadku bowiem nie przedstawiałyby większej wartości praktycznej.

Dalsze wierzenia są w toku.

Z Brazylii

KOMISJA PRAWODAWCZA I MOWA SZEFA TYMCZASOWEGO RZĄDU.

Szef Tymczasowego Rządu Dr. Getulio Vargas przyjął na posiedzeniu członków Komisji Prawodawczej. Z tej okazji Getulio Vargas wygłosił długą mowę o zadaniach Komisji prawodawczej na podłożu obecnej sytuacji politycznej Republiki.

NAPAD INDIAN NA MISJE.

Jedno z pism argentyńskich donosi, że wśród dziewięciu lasów obszaru Matto Grosso rozegrała się świeżo straszliwa tragedia w tamtejszej misji chrześcijańskiej, która po kilku latach istnienia została przez pewne dzikie plemię Indian napadnięta i całkowicie zniszczona.

Zbrodni tej dopuściło się plemię Rhambikaresów, a przyczyną była nienawiść zuchorów tego plemienia, którzy u czuli się zagrożeni w swym byciu głównie z powodu dobre czynnego wpływu wspomnianych misji pod względem lekarskim. Misja posiadała mianowicie prócz właściwych misjonarzy, głoszących naukę Chrystusa, także oddział lekarski, który cieszył się wielkim względem u mieszkańców puszczy i był pod wielu względami dobrodziejem okolicznych plemion.

Zdarzyło się jednak, że dwa wybitniejsi członkowie plemienia Rhambikaresów przywiezieni zostali do misji w stanie już beznadziejnym i pomimo wszelkich wysiłków i zabiegów nie zostali uratowani. Na wiadomość o ich śmierci, zuchorzy plemienia oddawała szczególnie nienawidzący obcych misjonarzy, wyszukując ciemnotę, podburzyli plemię do napadu i doprowadzili do zniszczenia wszystkich urządzeń misji i wymordowania jej członków w sposób bestjałski. Tylko jeden z najmłodszych członków misji zdołał się uratować i zawiadomił władze argentyńskie, ale oddział policyjny, wysłany na odsiecz, przybył już zapóźno.

Paraná

PODEJRZANA ŚMIERĆ PA-SIERBA.

Z kolonii Lagoa Bonita z mu nicypion Guarapuava, donoszą nam, że zaszedł tam smutny wypadek, zdaje się morderstwo.

W domu kolonisty Szymona Chaboskiego, matka Weronika Chaboska znalazła swego syna z pierwszego małżeństwa 21-letniego Adolfa Szala na łóżku bez życia. Prerażona, poczęła wołać pomocy; zbiegli się sąsiedzi. Nikt nie umiał dać odpowiedzi. Ciało zmarłego było mocno podrapane, a na szyji widać było znaki uduszenia.

O co się stało? Kto dokonał tego strasznego mordu na lubianym w całej kolonii młodzieńcu? Wszyscy wyrażali głęboki swój żal. Jedną tylko osobą zdawała się być nieczułą na śmierć Adolfa. Był to ojczym zamordowanego Szymon Chaboski. Nie tylko okazywał fałszywy, udany żal, lecz, co rzuciło na niego podejrzenie, nalegał by zwłoki pasierba jak najprędzej pochować. Sąsiedzi jednak powiadomili policję o podejrzanym wypadku, która też Chaboskiego uwięziła.

Zagadkowa śmierć Adolfa

OBCHODY 3-GO MAJA

Rok rocznic obchodzi nasz Naród rocznic Konstytucji 3-go Maja z 1791 r. a obchodzi jako chwilę wielkopomnego czynu swych przodków.

Wszędzie tam, gdzie biją żyłki serca polskie, gdzie rozbrzmiewa miła mowa polska, w dzień ten rozlegają się uroczyste i radosne wiaty. Niech żyje Polska! Wiwat Konstytucji 3-go Maja! Okrzyki te nie znają granic, słychać je na całym świecie.

I tu u nas w Brazylii narodowe wiaty na cześć Polski silnym echem odbiły się po miastach, miasteczkach i koloniach.

KURYTYBA

W dniu 3-go Maja w kościele polskim odbyło się uroczyste nabożeństwo. Kościół pięknie udekorowany i wspaniale oświetlony, ledwo mógł pomieścić bardzo liczne tłumy ludzi.

W presbyterium zajął miejsce p. Kazimierz Downarowicz, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.

Przed presbyterium stanęli szlądary: Związek Polskiego i Tow. Tad. Kościuszki.

W czasie nabożeństwa wygłosił patriotyczne kazanie Ks. Proboszcz Stan. Trzebiatowski. W czasie nabożeństwa chór Św. Stanisława wykonał wspaniale kilka pieśni.

Dalsza część obchodu odbyła się wieczorem w gmachu Związku Polskiego.

Uroczystą Akademię zajął p. Kazimierz Downarowicz, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, podkreślając ważność 140 letniej rocznicy 3-go Maja.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych: polskiego i brazylijskiego, p. Dr. Jan Grabski a następnie p. Dr. Szymon Kossobudzki wygłosili przemówienia o Konstytucji 3-go Maja.

Po przemówieniach, program wprawdzie zapowiadał występ Tow. „Moniuszki”, ale w tego miejsce wystąpił Chór Uczni Kolegium im. H. Sienkiewicza, pod dyr. p. Z. Chorośnickiej.

Młodzieńczy chór spisał się świetnie, wykonując bardzo dobrze kilka pieśni.

Wiele miejsca w programie zajęły deklamacje; skala ich rozpoczęła się od dziecięcej, ujmującej prostotą i naturalnością deklamacji p. T. Maciszewskiej, córki państwa Maciszewskich, następnie podniosła się wyżej na młodzieńczych choć nieopanowanych jeszcze zupełnie skrzydłach, p. H. Marcinowskiej a następnie p. W. Wołowskiej, przechodząc w pewny ton deklamacji p. Dr. H. Kossobudzkiej; ażeby porównanie było pełne, melodramatycznie p. Tad. Morozowicza musimy przyrównać chyba do orla, o którym powiadamy, że unosi się najwyżej w przestworzach.

Miłem urozmaiczeniem w programie były: śpiew (wyjątek ze sztuki „Straszny Dwór”) wykonany przez p. prof. Wład. Neumanna, oraz gra na skrzypcach („Kujawiak”) wykonana przez p. A. Sliwińskiego, ucznia p. prof. Neumanna.

Uczennice Szkół Sióstr Rodziny Marij wystąpiły ze starannie przygotowanym popisem: śpiew połączony z ruchami rytmicznymi i „Koło Młodych Polek” przy

Szala wywołała na kolonii wielki żal, zmarły bowiem dla swego wesołego charakteru i uczciwości był przez wszystkich lubiany, a nawet był wicesekretarzem miejscowego Tow. „Rolnik”. W pogrzebie wzięła udział niemal cała kolonia.

KURYTYBA

PRZYJAZD P. MINISTRA GRABOWSKIEGO OPÓŹNIONY.

Dowiadujemy się, że przyjazd p. Ministra Dr. Tadeusza Grabowskiego, Posła Rzeczy-

Bursie dla dziewcząt w polskich strojach narodowych odtańczyły wspaniale „Krakowiaka”, a p. H. Marcinowska wykonała taniec fantazyjny.

W czasie akademii w częściach wymagających akompaniamentu i w przerwach grała orkiestra pod dyr. p. prof. Wł. Neumanna.

Akademia więc była bardzo urozmaicona: To są jej cechy dodatnie; A ujemne? Także były! I na przyszłość nie powinny się powtórzyć.

Przedewszystkiem niektóre części programu, jak deklamacje, a nawet przemówienia były za długie, przeladowane i zbyt nastrojone na nutę sentymentalną.

Natomiast organizatorzy programu pominieli w zupełności apel Sejmiku C. Z. P. w sprawie „Tygodnia prasy i książki polskiej.” Piękny przykład Stolicy Poloni dla Kolonii!

ARAUKARJA

Dnia 8-go maja rb. Araukarja przybrała odświętną szatę, w dniu tym bowiem, jak wszędzie, święcono uroczystie Święto Konstytucji. Na uroczystości przybyli okoliczne kolonje z dziećmi i nauczycielstwem na czele.

Po odprawieniu Mszy św. w pięknie przybranej sali Domu Ludowego uczczono dzień ten uroczystym obchodem.

Na program złożyły się śpiewy, deklamacje i przemówienia.

Przemawiali pp. Dr. Józef Czarki i p. prof. Wincenty Sokółski. Dzieci, które przybyły z odległych kolonj śpiewały i deklamowały kolejno według szkół.

Zadowoleni rodzice mocno oklaskiwali swą działkę, która, aczkolwiek starała się i dawała ze siebie co mogła, nie we wszystkim jednak stanęła na wysokości zadania. Wynika z tego że panowie nauczyciele mają w tym względzie jeszcze wielkie pole do działania. Na szczególne wyróżnienie zasługują dzieci ze Szkoły SS. Mij, zresztą dzieci inteligentniejsze z miasteczka, które obok innych numerów w programie, dały wspaniałą chóralską pieśń o 3 im Maju, urozmaicaną marszem z kwiatami.

Na uroczystości przybyli oficjalnie z ramienia Centralnego Związku pp. A. Dutkiewicz, kierownik Wydziału Rolnego i p. W. Gr. Kowalski, który pod koniec uroczystości przemawiał do zebranych imieniem Zarządu C. Z. P.

ORLEANS

W niedzielę, dnia 3-go maja kolonja orleańska obchodziła rocznicę narodową.

Rano w kościele parafjalnym Ks. proboszcz S. Kandora odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił patriotyczne kazanie.

Po nabożeństwie uformował się pochód ze sztandarami towarzyszącym na czele, dalej, dzieci szkół Sióstr Rodziny Marij ubrane po krakowski, niosąc w rękach małe chorągiewki o barwach narodowych.

W szkole Sióstr Rodziny Marij działka szkolna występowała ze śpiewem, deklamacjami. Przemówienie o Konstytucji 3-go Maja wygłosił Ks. Prob. S. Kandora. Również i na innych koloniach odbyły się obchody, opisy ich podamy w przyszłych numerach.

zspolitej Polskiej do Kurytyby został opóźniony o tydzień P. Posel Grabowski przybędzie dnia 17-go b. m.

INAUGURACJA W TEATRZE LUDOWYM.

Dnia 9 maja, w sobotę Teatr Ludowy otwiera swe podwoje. Każdy kto pamięta świetną przeszłość Teatru Ludowego z radością przyjmie tę wiadomość.

Na swą inaugurację Teatr Ludowy wybrał jedną z najświetniejszych komedji polskich z re-

partuaru klasycznego: „OPIEKA WOJSKOWA”. Komedja w 3 aktach, S. Bogusławskiego.

Kierownik teatru p. H. Kossobudzka oraz artystyczny p. T. Morozowicz dokładają wszelkich starań, aby przedstawienie inauguracyjne wypadło jak najlepiej, aby świetna tradycja Teatru Ludowego nie była zachwiana.

Obsada ról pierwszorzędna, zobaczmy starych znajomych, naszych ulubieńców: K. Duszczykównę, J. Jankoszonę, W. Duszczyka, E. Twardowskiego, J. Psycha, P. Kossobudzkiego, A. Kuliaka oraz niemordowanego T. Morozowicza. — Jak widzimy z samej obsady — możemy zaufać, że sztuka zagrana będzie dobrze. Oprawa sceny nowa, kostjomy stylowe — nowe. — więc dla oka wrażenie mile. Sztuka pogodna, wesoła, tryskająca zdrowym staropolskim humorem, zadowoli z pewnością najwybredniejszego słuchacza.

jak słysząc zainteresowanie sztuką wielkie, należy przypuszczać że sala Teatru Ludowego, (mimo przystrojona) w dzień inauguracji będzie zapelniona po brzegi, radzimy dla tego zaopatrzyć się wcześniej w bilety, które można nabywać w Szkole Ludowej.

Po przedstawieniu huczna ZABAWA! z dobrze zaopatrzonym bufetem. Początek przedstawienia o godzinie 8-jej.

Orkiestra pod wytrawną batutą Dyr. S. Zawadzkiego.

ZMIANA ADRESU KONSULATU CZECHOSŁOWACKIEGO.

P. Inżynier Józef Hajek, Konsul Republiki Czechosłowacji do nosi nam, że biura Konsulatu Czechosłowacji zostały przeniesione od 1-go maja na ulicę 15 de Novembro No. 420, II piętro.

Rio de Janeiro.

3 MAJ W STOLICY BRAZYLJI

Z okazji święta narodowego, w 140 letnią rocznicę ogłoszenia Konstytucji Polskiej w 1791 r. p. minister Dr. Tadeusz Grabowski, Posel Rzeczypospolitej Polskiej wydał przykazanie dla Kolonji Polskiej w gmachu Poselstwa, zaś dla przyjaźni Narodowi Polskiego ze sfer brazylijskich i przedstawicieli korpusów dyplomatycznych p. Minister wydał bankiet w gmachu Klubu Automobilowego.

Tow. Polsko-Brazylijskie „T. Kościuszko” uczciło Rocznicę w dniu 3-go Maja uroczystą Akademią.

Telegramy

— Ludność Górnego Śląska obchodziła w dniu 2-go maja bardzo uroczyste rocznicę Powstania Śląskiego. W uroczystościach brał udział prezydent p. prof. Ignacy Mościcki, oraz wielu członków rządu.

— W pobliżu Katowic ukazał się samolot niemiecki o barwach polskich, który po półgodzinnym krążeniu nad terenem polskim odleciał do Niemiec. Rząd Polski wniesie protest o nadużycie praw międzynarodowych.

— Dzień 1-go maja przeszedł spokojnie niemal we wszystkich państwach, w niektórych państwach policja w obawie przed rozruchami rozstawiła silne stráže na ulicach i zakazała pochodów i zebrań.

— W Nowym Yorku ukończono budowę największego na świecie domu, bo posiadającego 381 metrów wysokości a pięter 85

ŚWIETNE PIWO

„Bode Bock - Bier“

Znany Browar w Kurytybie „Atlantica S. A.” wierny swej tradycji, wypuścił w dniu 1-go Maja nowe, specjalne na jesień bardzo smaczne piwo „Bode Bier Bode”.

Piwo „Bode” jest wyrabiane z najlepszego materiału, jak również według najnowszych środków technicznych i dlatego też jest ono najlepsze dla zdrowia i najprzyjemniejsze w smaku.

OKRĘG ERECHIM ZJAZD DELEGATÓW TOWARZYSTW

W dniu 25-go maja b. r. upływa rok od zorganizowania Erechimskiego Okręgu.

Z okazji tej odbył się w dniach 24 i 25 maja (Zielone Świątki) w Erechim doroczny Zjazd delegatów Okręgu Erechim.

Program Zjazdu: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, 3) Reorganizacja Okręgu, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Oddanie Okręgowi wykonanego Kolegium i internatu, 6) Wygłoszenie referatu oświatowego, 7) Wybór Rady pedagogicznej Kolegium, 8) Wolne wnioski.

Początek zjazdu w niedzielę dnia 24-go po południu o godz. 15-tej [1-sza po południu].

Nocleg dla pozamiejscowych w internacie, bezpłatny.

Zaznaczam przytem, że w ciągu roku kilka razy zwoływane Zjazdy Delegatów, z których ani jeden nie dał zadowalniających rezultatów, ponieważ była zawsze znikoma ilość reprezentantów zrzeszonych Towarzystw.

Z Zarządem Okręgu współpracują tylko T-wa z okolicy Erechim, zaś z okolicy Boa Vista nawet nie jawiły się na żadnym zebraniu ci członkowie, którzy wchodził w skład Zarządu Okręgu.

Dlatego ważne sprawy dotyczące budowy internatu, odkładano z jednego zebrania na drugie a w końcu T-wo Erechimskie, musiało znowu samo wziąć się do pracy i nie oglądając się na inne opieszłe T-wa skończyć budowę internatu.

Podatek na Kolegium wszystkich T-wa należące do Okręgu zobowiązują się dobrowolnie opłacić, ale dotychczas opłaciły tylko dwa T-wa: Barra do Riões Indios i Chato Grande.

Rodaacy, tak dalej być nie może! Apeluję gorąco do Was, szkodzący już ras a tą zabawka, a przystąpmy do realnej pracy w roku przyszłym.

Zwracam się również z prośbą do tych Towarzystw, które przystąpiły do Okręgu, a dotychczas razem z nim nie pracowały, by więcej zainteresowały się poczynaniami Okręgowej Organizacji, albo dla dobra innych Towarzystw zdecydowały z należeniem do Zarządu.

Teodor Morawski prezes W. Zawadzki za sekretarza

Dr. Sylvio P. de Araujo VORONOFF wysłaneza Brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest oczyszczona.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczone rzyjski wynalazł lekarstwo

FLUXO SEDATINA

Pewna pani cierpiąca na chrobokobiecę a po zacyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany wszelkie bole zniknęły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuserkom.

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alf. N. 105

Czytelniku! Poradź sąsiadowi ażeby zamówił sobie „Lud”.

Teatr Ludowy

Ulica Colombo 63

Pod kierownictwem artystycznym T. Morozowicza Dnia 9-go maja 1931 [sobota] INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE

„Opieka Wojskowa“

Komedja w 3 aktach, S. Bogusławskiego

Nowe dekoracje!

Po przedstawieniu BAL! Nowe kostjomy!

Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w Szkole Ludowej.

Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH
DOBROCIÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

Nawozów sztucznych Krajowych i Zagranicznych

POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY
ZNACZĄCE WYNIKI

Renania - Fosfat Saletra Chilijska,
Mączka z Kości marki „PARANA“
MĄCZKA Z KOŚCI SUROWEJ

SPÉCJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY
ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná“

Albano Boutin & Cia.

Rua Boulevard Capanema N. 155
TELEFON 226 - Caixa Postal N 332 - CURITYBA, PARANA

Ważne! Sprzedaje detaliznie, masło ser, wędliny jaja
świeże. Artykuły są najlepszej gatunku i bardzo
tańsze. Jaja bada się przy gotowaniu w obecności kuujującego zapachu
specjalnego aparatu. ALFREDO GEISLER, Rua 15 de Novembro 519
naprzeciw Klubu Curitybano i firmy Casa Hackradt.

Tinturaria a Vapor ESMERALDA

PIERZE SIĘ UBRANIA
I SUKNIE
Jedyna pralnia, która pierzwo-
zędnie wykonuje pracę.
RUA IGNACIO LUSTOSA 24 -
Telefon 198.

ADWOKACI

Dr. J. Berque F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413. -
1-ro andar - sala 7
CURITYBA - Paraná - Brasil

ZAMIEIENIE LUB SPRZEDAŃ
moją posiadłość w Curitybie (om
obszar ziemi) za gospodarstwo na kol-
onji. A D.
Blisze informacje w Redacji „Ludu“

Dobra i tania Szkoła

W tych ciężkich czasach jest ona naj-
odpowiedniejsza. Kłasy początkowe: opła-
ty miesięczne po 58 Kursa średnie i
przeglądawcze do Gimnazjum i Szkoły
Normalnej opłaty miesięczne po 10\$00.
Kursa Handlowe po 25\$ miesięcznie.
Szczegółowych informacji udziela:
Dyrektor **Adalbert Hetynowski**
Student Wydziału Prawa
Rua Commendador Araujo 276 -
Curityba.

Mala Real Ingleza



Almanzora 9-go Maja do Rio
Madeira, Lisabon, Leixões (via Lis-
sabon), Vigo, Cherbourg i Southam-
pton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. M. March 5 Maja
Alcantara 9 „
D. Sado 15 Maja
H. Chieftain 19 Maja

Z Santos de Europy:
Almanzora 9 Maja
D. Sado 18 „
Alcantara 20 „
H. Monarch 26 „

Sprzedaje się szifary 3-ciej klasy
do Europy: jak do Polski, Lotwy,
Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Au-
strij, Rumunii, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja

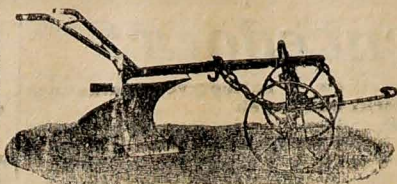
Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257 - 261 -
Caixa postal 220 - CURIT. BA

Ao Chapu de Ouro

FABRYKA PARASOLI
Ryszarda Frenzel

Fabryka parasoli i odcyna
dla naprawek zostały prze-
niesione
z Rua José Bonifacio 21 na
PRAÇA ZACHARIAS 21-a



Pługi stalowe różnych typów

słynnej marki.

LEMIESZE różnej wielkości

CASA HACKRADT

CURITYBA, Rua 15 Novembro 502. -
CAIXA POSTAL 420.

Najtańsze i najlepsze

Nawozy

Są w Rzeźni

AÇOUGUE GARMATTER

Fritz Rabe e Cia.

Rua José Bonifacio 89 - CURITYBA

Są to NAWOZY PAULISTA w mączce z kości z São Paule
oraz nawozy wyrabiane przez powyżej wymienioną firmę. Po-
nieważ ko oniści sprzedawają obecnie towary bardzo tanio,
wobec tego i firma ta postanowiła sprzedawać w tym roku
NAWOZY po cenie niższej.

Caixa Economica Federal

GWARANTOWANA PRZEZ SZAD BRAZYLIJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książki oszczędnościowe aż do
10:000\$ na 5 %, rocznie i co pół roku wlicza się procenta. Przy-
muje od 9 do 10 i pół rano i od 12 do 16 godz. po południu.
RUA MARECHAL DEODORO N. 6 - CURITYBA.

PRZEDSIĘBIORCY I KUPCY OGŁASZAJCIE SIĘ W „LUDZIE“

Czy podłuchano jego rozmowę z
włoszka, czy też tenże nieuczciwie wstał
się do rzeczy i Liza spostrzegłszy go,
krzykiem zwabiła policję?
To wydaje mi się najpodobniej-
szem, wymyślił więc na niezgrabnego
wspólnika.
- Ten galgan wszystko popsuł!
Gdyby sam się zabrał, miałbym już
dziecko w mojej mocy! Co powie Kamil-
la, kiedy zawożę jej tę wieść hiobową?
A jak polięta wpadnie na nasz ślad, to
i djabał nam nie pomoże!
Ruszył się na ławkę, ukrytą w sa-
roślach, i puścił wodze popępnym roz-
zysłianom.
- Mam nadzieję, że nie będzie tak
zle - pociesza sam siebie, gdy uspe-
koi się trochę. Chęćby w wypadku, to
pewno nie uwierzą opowiadaniu o u-
myślnym zamachu na dziecko; będą u-
ważali to za prosty nspad na dzie-
wczynę. Ale zkad się wzięła Liza u ba-
rona? - przyszło mu nagłe na myśl -
przebieg go nie zna? Szczęśliwie!
Po chwili stał i poszedł do miasta.
Coś go ciągnęło do domu barona
Eschenburg, gdzie znów znajdowała się
Liza wraz z dzieckiem.
Kodehodząc do domu niespokojnie
ogładał się na wszystkie strony, ale nie
zauważył nic podejrzanego.
Przeszedł na drugą stronę ulicy i
przyglądał się budynkowi tak uważnie
i poszczególnie, jakby zamierzał urządzić
napad.
I rzeczywiście zamysłał coś po-
dobnego.
- Za jakąbyś cenę musimy do-
stać dziecko, a że mi się dzisiejszy plan
nie udał, muszę rozpocząć na nowo.
Może zdziałam dziś w nocy dostać się do
domu i porwać dziecko?
Gdy tak rozmyślał, usłyszał nagłe
czyjąś rękę na ramieniu.
Drgnął gwałtownie i obrócił się.
Bal się ujrzał policjanta, ale zoba-
czył nsmiechniętą, trochę drwiącą twarz
legackiego człowieka, o blond zarostcie.
Błądy, zaniepokojony, wpatrywał się
w nieznajomego, który przywitał go po-
ufnie i rzekł z ironią, wskazując na prze-
otwległy dom:
- Al, szanowny panie Fuchs, ja-
koś dziwne ci interesuje dom barona
Eschenburg! Cóż tak wartujesz pod
oknami? Zawiazales może stosunki z
kokołdówką?

- Panie! ja pana nie znam! Czego
pan chce ode mnie? - grubiański odez-
wał się Fuchs, drząc wewnętrznie i oba-
wiał, że ma do czynienia z agentem po-
litycznym, który ma ochotę go przyrzuczyć.
- Co? Pan mnie naprawdę nie zna?
- śmiał się nieznojmym sydercom. A
widzieliśmy się już raz. Ale to nie nie
szkodzi... Ja pana znam doskonale, i o-
lle mi się zdaje, dążył do jednego celu.
- Nie wiedziałem! - bąknął Fuchs,
zmieszany pewnym zachowaniem się
obcego.
- Ależ tak! Czy mam powiedzieć,
czego pan tu szuka?
- Powtarzam raz jeszcze, że pan
mi jest zupełnie obcy! - ostro odparł
Fuchs. I wście nie mam ochoty dłużej
rozmawiać, jeżeli mi pan nie powie swego
nazwiska.
- Pan wypatrzył małego siostrzeń-
ca barona - odparł nieznojmym, nie
zwróciwszy uwagi na ostatnie słowa po-
dłego. Ale naproczno pan się trądzi,
tu obłoga nie można zobaczyć.
Fuchs patrzył na mówiącego w mil-
czeniu.
- Kto był ten człowiek? Jakim spo-
sobem przenikał jego tajniejsze zam-
mysły?
Zkad go znał?
Naproczo rozmyślał nad rozwiąza-
niem zagadki.
Przedewszystkiem jednak musiał
się przekonać, czy trzeba się było go
obawiać, czy nieznojmym przystępował
do niego w nieprzyjaznych zamiarach.
Ale tenże uprzedził go, odgadując
jego myśli.
- Jak widzę, pan mi niedowierza,
no to bardzo naturalne, bo się niezna-
my - rzekł. Może pan być Pewny, że
jestem zupełnie przyjelelsko usposobo-
ny. Tak pomóż panu mogę bardziej, niż
pan przypuszcza, gdybym tylko zyskał
zaufanie.
Pomimo wszystko, Fuchsa ogarnął
prawie chorobliwy strach i starał się jak
najprędzej uwolnić od nieprzyjemnej dla
niego figury.
- Proszę mnie zostawić w spokoju!
- burknął i szybkim krokiem zaczął
odchodzić.
Ale nieznojmym nie odstępował go
i zawołał ze śmiechem:
- To kapitalne! Jak widzę, pan
przeważa we mnie efenta poliej taj-
nej! Uspokój się kochanecku! Takiego

- Nie, strzeżono jesteście przez
surowych, brutalnych ludzi, którzy za
żadną cenę nie wypuszczą nas stąd.
- Ale jakim sposobem dostaliśmy
się w moc tych ludzi?
- Wyjaśnię to zaraz, najdroższa
pani moja! Kto nam zgotował taki los?
Nikt inny, tylko szaleły wróg pańi Ka-
milla Wilnow. pewna tego jestem!
- Czy kobieta ta wie, że ja żyję?
- Lekam się tego! - skinęła Do-
ra. - I teraz muszę się oskarżyć, że
ustrzedła się, pani, nie umiałam! - za-
wołała Dora ze łzami.
- O, jeżeli dostalam się w moc te-
go szatana, to Bóg jeden uratował mnie
zoła! odpowiedz Dora - zawołała nie-
cierpliwie, - nie wiem nie jeszcze o mo-
jem nowym życiu, które zaczęło się z
chwili, smartwychwstania! Wiess na-
pewno, kto mnie uwolnił z trumny? A
może ty? Sama nie mogłam przeleć, pa-
nietałabym, gdyby tak było: to dziwnie
jednak! Od chwili, kiedy upadłam przy
pawilonie, nie nie pamiętam! Nie przy-
puszczam nawet, ile czasu znajdują się
między żyjącami! Tygodnie całe, czy dai
dopiero?
- Od kilku miesięcy, droga, jed-
na pani hrabino!
- Aoh! Wisiki Boże! Co to jest, że
nie o tem nie wiedziałam - wyjąkała
Melanja przestraszona. - Moza spałam
przez ten czas?
- Tak! - odpowiedziała Dora
szybko. - Stan pani był prawie ciągłym
snuem.
Nie mogła powiedzieć hrabinie ca-
łej prawdy.
Melanja poruszyła głową w wielkim
zdumieniu.
- A kto, pytałam się już raz, kto
wydobył mnie z grobowca?
- Doktor Keller!
Melanja ostąpiła ze zdumienia.
- Ach! Doktor Keller? Jakim cudem?
- zawołała.
Dora opowiedziała wszystko, co wie-
działa o jej wyratowaniu z ust doktora.
Dolażyła do tego tajemniczą hi
storję pobytu jej w domu doktora Kel-
lera, aż do chwili, w której Dora wzięła
w niej udział.
Choć niiszka unikała starannie w
opowiadaniu wszystkiego, co mogłoby
zdradzić Melanji, w jakim stanie umysł
jej się znajdował, hrabina odgadła to
zaraz.

- Mocny Boże! - szepnęła blednąc-
- Byłam w obłąkaniu?
- Przerwanie zaczęło si umysł,
droga, jedyna pani moja! - odpowie-
działa Dora - nie mogło się stać ina-
czej. Ale, dzięki Bogu, pańi zupełnie już
jest zdrowa!
Nie dając czasu Melanji do zagle-
bienia się w smutne rozmyślenia, zaczę-
ła opowiadać przygodę, które je spoty-
kały od czasu ucieczki z domu doktora
Kellera; uprzytomniła jej to, czego hra-
bina wcale nie pamiętała: ukazanie się
jej w pałacu Retchenbach, jako ducha i
połączoną z tysiącem trudności, ucieczkę
do stolicy.
- Tam, gdzie myślałam, że ukry-
łyśmy się bezpiecznie, tam odnalazła nas
ta diaboliczna Kamilla; - zakończyła Dora
podstępem uprowadzono nas stamtąd i
przywieziono aż tu!
Nie ukryła przed Melanją żadnego
szczegółu, opowiedziała jej nawet o nie-
szwanej próbie uwolnienia się razem z nią
z tych murów.
Kiedy Dora skończyła, Melanja pod-
niosła się, i z serdecznym wzruszeniem
oprysznęła starą, wierną służącą do
piersi.
- O, kochana, dobra Doro! - za-
wołała drżącym głosem. - Jak ci mam
dziękować, jak zdolat odwdzieczyć się
za tak bezprzykładną wierność? Rodzo-
na matka moja nie byłaby się serdecz-
niej troszczyła o mnie, nie opiekowała-
by się mną z większą miłością! Ocz
mogła poradzić przeciwko złości ludzkiej,
stojącej na przeszkodzie wszystkim twoim
najlepszym zamiarom? Póki ciebie mam,
Doro, rozpaczyć nie będzie miała do mnie
przystępn!
Słowa te nagrodziły Dorę za wszy-
stkie cierpienia i niepokoje.
Szlochając, zarzucała ręce na szyję
ukochanej pańi, jakala słowa zachwytu
i miłości.
- Pomyślmy teraz o sobie, Doro!
- powiedziała hrabina po chwili, wy-
suwając się łagodnie z objęć niiszki. Na-
radzamy się nad sposobami uwolnienia
się ztąd.
Usiadła i przyścięgnęła do siebie
Dorę.
- Droga moja pani! - westchnęła
niiszka. - Boję się gorzyczych rzeczy: ży-
ciu pani zagraża niebezpieczeństwo, Ka-
milla Wilnow nie zadowolni się uwie-
żaniem pańi!

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurtybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY 137.000.000.00

Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Bedouro, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jabú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Mancel. Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią.

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulatory.

Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonii polskiej przesyłki pieniędzy do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Ulica 1° de Março — róg 15 de Novembro
Caixa Postal 9. — Curityba — Paraná.

Apteka Polska

Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO
Curityba — Rua Floriano 257 —
Telefon 319.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty zatławia się szybko z największą ostrożnością.

Konsultujemy D-rów Moreira, Borges de Macedo, Pinheiro Lima i t. d.
Najtańsza apteka w mieście. Zażalenie się zamierzania w dzień i w noc.
Mówi się po polsku.

Wszelkie informacje

o Biletach Okrętowych i Dokumentach udziela
ANTONI OEDAŁOWSKI
Av. Luiz Xavier 23 — Curityba
Zgłoszenia przyjmuję od godziny 6-tej rano do 8-mej wieczorem.

Apteka Tell

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie zatławia się rzetelnie i sumiennie.

ODWIEDŹCIE SKŁAD

Casa Ingleza

(DAWNIJ LOUVRE)

NAJTAŃSZY W MIEŚCIE
Materiały różnego gatunku sprzedajemy najtańsze tanio.
Nie zapominajcie odwiedzić jeszcze dziś nasz skład

CASA INGLEZA
DAWNIJ LOUVRE
Rua 15 de Novembro 245

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie zatławia się szybko i sumiennie.

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

KOMPANJA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie biletych chatare z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Rua 15 de Novembro 605
Paraná

SKŁAD NABŁON I JABRYN w składzie

SE MENTEIRA

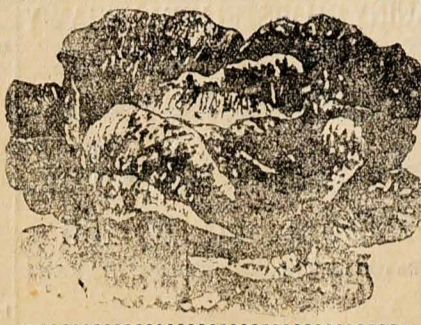
Travessa

Oliveira Belle Nr 22

A. H. & Cia

Wyrabia bukiety i wiązki, rysunki do ogrodów i parków.

Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię. — **Ceny niskie.**



Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane **Farby BAYER**

CARLOS LUHM — Rua Rischuelo 161 — CURITYBA

GDY IŻ ZJAWIŁY INNE PIWA JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE ISTNIEĆ TO SŁYNNIE PIWO

POMBA

Telefon 751 i 495 — **CERVEJARIA CORUBIERO**



leczy reumatyzm, bóle pleców, bóle zębów, uszu, nerwicy, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zatywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA CORONEL ENES DE ROSSÃO FRANCISCO — CURITYBA

ROZDZIAŁ LXIII.

Daremne zabiegi.

Liza przebywała już od kilku dni w domu barona Eschenburg.

Chłopczyk, uważany przez nią za Erwinka, oddany był pod jej opiekę i zajmowała się nim troskliwie.

Za wstawieniem się Habichta, dostąpiła pozwolenie odwiedzenia ojca raz jeszcze, i właśnie wypadło to na dzień bliższy terminu sądenia sprawy, mającego stanowić o jego losie.

Złamała przysięgę, wymuszoną na niej przez Sydonję, nie tylko przed Habichtem, ale i przed Zygmuntem, gdyż opowiedziała im przynajmniej swe w zamieszku barona Feliksa Helfenstein.

Był piękny słoneczny dzień, gdy Liza z młodziakiem Erwinkiem przygotowywała się do spaceru w parku miejskim.

Już mieli wyjść z pokoju Zygmunta, gdy ukazał się detektyw Habicht.

Powitał barona i zatrzymał Lizę z pytaniem:

— Moja droga, czy znałaś barona Trachenberg?

— Nie — odparła — słyszałam o nim, ale przez cały czas pobytu w zamieszku nie widziałam go ani razu.

— On był chory, kaleka, nieprawdaż?

— Zdaje mi się.

— Cóż się więc stało z bratem przyrodnim barona Helfenstein? — rzucił zdumiony baron.

— Umarł dzisiaj — odparł Habicht spokojnie.

— A Boże, biedaczysko! — zawołała Liza ze współczuciem.

— I to otruty, jak nam doktor Keller oświadczył.

— Doktor Keller? — zawołał Zygmun, zaskoczony niespodziewaną wiadomością. — On się zajmował baronem?

— Jak widać. Ja przyłączę się do

komisji, która udaje się do zamka prowadzić śledztwo.

— Czy pan myśli, że samordowane nieszczęśliwego człowieka?

Habicht wzruszył ramionami wymownie.

— Sądząc po wszystkim, co Elitania opowiadała, sformułowałem sobie stanowcze podejrzenie — odparł.

Zygmunt i Liza odgadli naturalnie, jakiego rodzaju było to podejrzenie i kogo dotyczyło.

Ohwilę jeszcze prowadzono rozmowę w tym przedmiocie, poczem Habicht oddalił się.

Gdy wyszedł na ulicę, zbliżył się do niego człowiek, wyglądający na robotnika.

Habicht rozejrzał się naprzód dookoła, potem skinął na człowieka.

— Słuchaj Szmidt — rzekł do niego — znasz młodą dziewczynkę, która przez krótki czas mieszkała u mnie, nieprawdaż?

— Córke Müllera? Tak jest, panie komisarzu.

— Dobrze. Ona zaraz wjdzie z tego domu z chłopczykiem, którego baron uważa za swego siostrzeńca. Idź za nimi i ani na chwilę nie spuść ich z oka, gdyż uplanowano porwanie dziecka. I to ci sami ludzie, którzy zaprzęśli herbawińskiego synka. O, patrz, już nadechodzą! Ona uda się do parku miejskiego, i pamiętaj, jeżeli zajdzie wypadek, śpiesz się do mnie!

Po tych słowach Habicht pośpieszył podwładnego i szybko się oddalił.

W tej chwili właśnie na ulicy ukazała się Liza, trzymając Erwinka za ramię.

Nie spostrzegła już detektywa i szła spokojnie.

Nie uważała, że wciąż siedzi za nią jakiś robotnik, który śledził każdy jej ruch.

Rozległy park miejski roił się od tłumów spacerujących i eleganckich zaprzęgów.

Liza wybrała miejsce dosyć ustronne i usiadła na ławce, a Erwinek bawił się przed nią na piasku.

Zamyśliła się o swej doli niewesołej, o ojcu, a nikt jej nie przeszkadzał, bo zaledwie parę osób przeszło przez plac obrosnięty krzakami buj.

Przez długi czas nikt się nie ukazywał.

Pogrążona w zadumie nie spostrzegła dwóch mężczyzn, ukazujących się naprzeciwko niej z poza krzaków buj po drugiej stronie placu i uważnie przypatrujących się jej i dziecku.

Jeden z nich ma oświeconą odrafcją twarz, opoja i fest obdarty, a w drugim poznajemy Fuchsa.

Z polecenia Kamilla udał się on do stolicy, aby wyrwać z rąk barona młodego Erwinka. Do przeprowadzenia tego zamiaru potrzebował pomocnika, którego znalazł w osobie owego obdarta, należącego do kategorii ludzi, nie cofających się przed żadnym przestępstwem.

Było jedynie dziełem wypadku, że Fuchs dotychczas nie widział dokładnie twarzy dziecka, które w tej chwili było zwrócone tyłem do niego, ale ani mu do głowy nie przyszło, że dziecko może nie być Erwinkiem.

Szeptem przez chwilę z włóczęgą, wskazując mu dziecko.

Opół zaśmiał się szkaradnie, ujął mocno grubą pałkę i mruknął, patrząc złowieszco na nieświadomą dziewczynkę.

— Jeden raz i ani ziębnie!

— Tak, tak, tylko się spieszo, bo może krzykiem sprowadzić tu ludzi. Jak będziesz już miał dziecko, biegnijcie w te pędy na miejsce, które wam wskazałem.

Po tych słowach wsunął włóczęga parę błyszczących sztuk złota w rękę i bez szelestu się oddalił.

Liza siedziała wciąż pogrążona w myślach, nie przypuszczając straszego nieszczęścia.

Od dawna już nikt przez plac nie przechodził.

Gdy Fuchs odszedł, włóczęga stał przez chwilę rozglądając się.

Potem zaczął się posuwać cichutko w okolo placu, póki nie stanął w krzakach tuż po za ławką, na której siedziała Liza.

Raz jeszcze rzucił badawcze spojrzenie w lewo i w prawo.

Nikogo nie było widać, nikt się nie zjawiał, aby ostrzedz dziewczynkę.

Włóczęga wysunął rękę po przez krzak i podniósł w górę pałkę, aby zadać cios śmiertelny.

Lecz w chwili największego niebezpieczeństwa zjawiła się też i pomoc. Jedną ręką żelaznym uścikiem przytrzymała rękę włóczęgi, a palce dru-

giej owinęły mu się okołe szyi. Nim skończony morderca zdolał się opamiętać, leżał już na ziemi, a na piersi jego kleł się Szmidt przebrany za robotnika.

Liza zerwała się wystraszona szmatowaniem po za ławką.

Zobaczyła dwóch niesnanych jej ludzi, waloczących szaciekle.

Krzyknęła przestraszona śmiertelnie, porwała dziecko i z ostrych sił nalekała poczęła.

Szmidowi było nie łatwo opanować przeciwnika, bo tenie domyślił się, w czym wpadł ręce.

Bill się zawałcił i już włóczęga brał górę nad ajantem, gdy temu udało się wyciągnąć świstawkę.

Rozległ się przeraźliwy świst i go wszystkich stron Parku zbiegli się stręże i policyjanci.

W kilka chwil ubawiałona nastąpiła, a Szmidt rozkasał zaprowadzić go zaraz do biura komisarza Habichta.

Potem obejrzał się za Lizę, ale przepadała.

Pełna trwogi, dostała się do domu i opowiedziała Zygmuntovi, co zaszło.

Oboje nie przecuawali, kim byli waloczy i o co się bił.

Zygmunt uspokoił poruszoną dziewczynkę i obiecał jej, że będzie chodziła z Erwinkiem do parku zawsze w towarzysztwie służącego.

Fuchs popieszenie opuścił park i udał się do oberży, położonej na krańcu miasta w odludnej uliczce.

Tu oczekiwał długi czas daremnie na współnika.

Wreszcie wytrzymał nie mógł; tak go podnosił niepokój i niecierpliwość, że wrócił do parku na miejsce wypadku.

Już zbliżając się, zobaczył tłum ludzi, a gdy wbiegał się między nich, usłyszał opowiadanie o zdarzeniu, które niedawno miało miejsce.

Teraz wiedział już, że plan się nie udał; wycofał się szybko, przepętaony obawą.

Jestli włóczęga go śradził, był stracony!

Co prawda, przez ostrożność podał fałszywe nazwisko, ale to niewiele pomogło. Bezradnie włóczęgi się po parku.

Nie mógł nawet myśleć o powtórnej próbie zawnadnięcia dzieckiem dłużej, musiał się za szosę i ulicę uważać, że go policja nie odkryła.

Ale jak się to wszystko stało?